Nr. 261 Kraków, sobota 18 września 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Kongres socyalnej demokracyi w Niemczech.

IV.

Referat tow. Ledeboura o działalności frakcyi parlamentarnej głównie poświęcony był reformie skarbowej. Mowca zaczął jednak od rozpatrzenia ważniejszych zarzutów, czynionych taktyce parlamentarnej frakcyi. Niesłuszne jest, jakoby frakcya swoje projekty i wnioski opracowywała zbyt teoretycznie, w sposób nie do przyjęcia przez partye burżuazyjne w obecnych warunkach państwowych. Przeciwnie, w sprawie reformy konstytucyi i zmiejszenia zbrojeń wszystkie przedłożenia frakcyi socyalno-demokratycznej były wręcz praktyczne. Wbrew temu jednak i pomimo, że sytuacya najbardziej zdawała się sprzyjać tym reformom, nikt z liberałów, prócz jednego Naumanna, nie głosował z socyalistami. „Nie łudźmy się, im silniojszą jest socyalna demokracya, tem mniej ma widoków na doraźne sukcesy praktyczne w parlamencie“, bo wszystkie partye burżuazyjne ogarnia strach przed władzą polityczną proletaryatu.

Co do drugiego zarzutu, że frakcya z niedostatecznym temperamentem i stanowczością wyzyskała agitacyjnie nowe obciążenia podatkowe mas ludowych, to jest on do pewnego stopnia uprawniony. Przyznał to sam Bebel, stosując do posłów biblijne słowa pokutne: „Grzeszni jesteśmy“. Ale niepodobna twierdzić, by praca frakcyi wogóle nie wydała dobrych rezultatów. Przeczyłyby temu wspaniałe wyniki wyborów uzupełniających.

Zwracając się do samej reformy finansowej, zaznaczył mowca, że to haniebne wyśrubowanie podatków o pół miliarda marek było możliwe tylko dzięki obecnemu sprusaczeniu Niemiec. „W rzeczywistości Rzesza niemiecka nie jest ani związkiem państw, ani państwem związkowem, ani państwem parlamentarnem, leez filią Prus. Prusy zaś również nie są państwem parlamentarnem, lecz pod dyktaturą junkrów biurokratycznie rządzonem państwem“. Pruski prezes ministrów dodatkowo tylko jest kanclerzem Rzeszy i na tle dekoracyjnej rady związkowej zmusza wszystkie państwa, nie wyłączając Bawaryi, do podporządkowania się wskazówkom biurokracyi pruskiej.

Jedynie w tym ustroju możliwe jest owo trio polityczne, w którem Polacy odgrywają mniej ponętną rolę na krótko tylko poszukiwanego trzeciego. Bezsilna opozycya liberalna i rządy osobiste cesarza są właśnie nieuniknionym wytworem tych stosunków. — Jakże przeto krótkowzroczne są rady, byśmy, socyalni demokraci, umiarkowali swoją nieprzejednaną politykę dla ułatwienia liberałom ich obłudy opozycyjnej!

Całokształt tego układu sił politycznych uwarunkował przeciwludowy system podatkowy, który działa jak odwrotny podatek postępowy od dochodów, bo procentowo obciąża dochód tem więcej, im jest mniejszy. Jeżeli ten potworny system podatkowy jest wyrazem istotnych niedoborów skarbu, toć wypływają one jedynie z polityki zbrojeń. Nadomiar militarystyczny rząd dla ratowania wyczerpanego skarbu zupełnie prawie znosi konstytucyjną zasadę prawa budżetowego parlamentu. A przeciw temu socyalna demokracya winna z całą energią wystąpić. Partye konserwatywne, dopóki rząd biurokratyczny jest ich wydziałem wykonawczym, nie są zainteresowane w zmianie systemu. Liberalizm zaś niemiecki nie ma sił ani odwagi parlamentarnej do obrony konstytucyi. Stąd płynie nieprzejednany stosunek socyalnej demokracyi do wszystkich partyj burżuazyjnych. „Tylko zasadniczą opozycyą przeciw biurokracyi, junkierstwu i burżuazyi zdobywamy zaufanie ujarzmionego proletaryatu, który coraz tłumniej się skupia pod zwycięskim sztandarem socyalnej demokracyi“.

Bardzo ożywiona dyskusya nad sprawozdaniem frakcyi parlamentarnej i nad wniesionemi w tej sprawie rezolucyami na ogół wykazała zgodność z opiniami referenta. Jedynie tylko podnosiły się głosy przeciw temu, że frakcya wyrzekła się bezwzględnej obstrukcyi. Było również trochę polemiki między referentem a niektórymi rewizyonistycznymi członkami frakcyi parlamentarnej, wkońcu jednak przyjęto przeważnie tylko wnioski, przedłożone przez organizacye nierewizyonistyczne.

Następnie kongres przystąpił do omówienia t. zw. „dworactwa“ wirtemberskich posłów socyalistycznych. — Jak wiadomo, 7 posłów wzięło udział, przy okazyi wycieczki sejmowej dla poinformowania się o wynalazku Zeppelina, w dworskiem śniadaniu, na którem wnoszono okrzyki na cześć króla wirtemberskiego. — W przeciwstawieniu do prasy „ortodoksalnej“, która z wielką namiętnością piętnowała owych „dworaków“, kongres z wielkim spokojem potraktował ten wypadek. Wszystkie wnioski piętnujące cofnięto, a gdy zainteresowani posłowie oznajmili, że wybierając się z wycieczką sejmową nie przewidywali „dworskiego“ momentu i że w przeciwnym razie powstrzymaliby się od udziału w niej, uznano całą „aferę“ za wyczerpaną.

Później kongres na wniosek Liebknechta uchwalił rezolucyę przeciw carskiemu rządowi i przeciw rządowi niemieckiemu, popierającemu rosyjskie prowokatorstwo.

* * *

Lipsk. Na wczorajszem posiedzeniu Kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi przewodniczący Singer oświadczył, że kilku delegatów doniosło mu, iż onegdaj przez pomyłkę głosowali za wnioskiem, w którym socyaliści odrzucają sojusz z liberałami, którzy zawsze zdradzali robotników i wniosek ogłoszony został wówczas jako przyjęty. — Oświadczenie Singera wywołało wielki niepokój i żywe protesty. Następnie ponowiono głosowanie i wniosek odrzucono.

SEJM.

Lwów, 17 września.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu poseł Głąbiński wygłosił dłuższe i pochwalne wspomnienie pośmiertne o Kazimierzu Badenim, ponieważ o nim nie wypadało marszałkowi, jako rodzonemu bratu, mówić obszerniej przy wygłaszaniu nekrologów.

Urlopy.

Następnie udzieliła Izba urlopów pp. Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu, Obertyńskiemu, Dudykiewiczowi i Cipserowi po 8 dni, Czeczowi 4 dni, Senkowskiemu 1 dzień; nadto p. Garapichowi na cały sezon(!), a p. Bandrowskiemu na 14 dni.

Posłowie ścigani sądownie.

Od sądów nadeszły żądania wydania pp. Starucha, Krysowskiego i Wład. Czaykowskiego, cofnięto żądanie wydania p. Stapińskiego i Kurowca. Dotyczące pisma sądów przekazano komisyi prawniczej.

40 wniosków.

Następnie oświadczył marszałek, że 40 wniosków poselskich, wniesionych w poprzedniej sesyi sejmowej, a których pierwsze czytanie dotąd się nie odbyło, dopóty nie postawi na porządku dziennym, dopóki wnioskodawcy tego nie zażądają, gdyż po upływie 10 miesięcy niektóre z tych wniosków natury lokalnej mogły się stać bezprzedmiotowymi.

O reformę wyborczą.

Następnie złożyli oświadczenia z żądaniem reformy wyborczej, na podstawie powszechnego głosowania: dr Adam imieniem grupy narodowo-demokratycznej, p. Stapiński imieniem stronnictwa ludowego i poseł Oleśnicki imieniem Rusinów.

Dr **Adam** zaznaczył, że wszyscy, może z małymi wyjątkami członkowie Izby weszli do niej ze zobowiązaniem wobec szerokich mas wyborczych, iż przyłożą rękę do wielkiego dzieła reformy wyborczej. Grupa posłów narodowo-demokratycznych przedłożyła ubiegłego roku wniosek co do powszechnego głosowania i katastru narodowego, ale zarówno te wnioski, jak i projekt klubu lewicy sejmowej, a także wniosek uznania komisyi reformy wyborczej za nieustającą, nie doczekały się rozpatrzenia merytorycznego w tej Izbie. Powołując się na opinię społeczeństwa w kraju, wyrażoną na licznych wiecach i zgromadzeniach, przestrzegał mowca przed odwlekaniem sprawy reformy i imieniem grupy narodowo-demokratycznej oświadczył, że z całym naciskiem i przy użyciu wszystkich środków parlamentarnych domagać się będą, aby zgłoszone przez tę grupę wnioski weszły do tej Izby, a gdyby ich sejm w tej sesyi nie mógł załatwić, aby uznano komisyę reformy wyborczej za obradującą w permanencyi.

Poseł **Stapiński** oświadczył, że koniecznem jest uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby przyspieszyć przeprowadzenie reformy wyborczej na podstawie powszechnego głosowania i przeciwdziałać wszystkiemu, coby tę reformę miało opóźnić. Obowiązek ten jest dla nas święty i będziemy się starali spełnić go wszystkiemi siłami. Wspomniał następnie o sprawie reformy gminnej, która należy do przyszłego sejmu, wybranego na podstawie powszechnego głosowania. Nasze stronnictwo będzie działało w tym kierunku, **aby uniemożliwić wszelkie dodatki i zastrzeżenia, któreby fałszowały powszechność, bezpośredniość, równość i tajność głosowania**; nadto położył mowca nacisk, jako na sprawę pierwszorzędną, na zniesienie dwutypowości seminaryów i szkół ludowych, którego domaga się opinia publiczna.

Dr **Oleśnicki** wskazał, że Rusini pierwsi urgowali sprawę reformy wyborczej jako aktualną i przed laty już w tej mierze uczynili wniosek. Dziś również uczynili Rusini nagły wniosek w sprawie reformy wyborczej.

O tekst ruski.

Poseł Oleśnicki zaznaczył, że z 57 sprawozdań wydziału krajowego, umieszczonych na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, tylko 11 jest wydrukowanych również w języku ruskim. Mowca postawił zatem wniosek formalny, aby resztę, t. j. 46 punktów porządku dziennego odroczyć aż do czasu, kiedy dotyczące przedłożenia będą doręczone Izbie także w języku ruskim.

Marszałek hr. Badeni wskazał, że tylko warunki, w jakich sejm został zwołany, były przyczyną opóźnienia druku reszty sprawo-

---

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

25)

Żaden pustelnik nie mógłby pożądać dla siebie schronienia bardziej odosobnionego od wszelkiego zetknięcia z ludźmi, jak to. Podjechawszy blisko, dostrzegliśmy, że światło wychodziło istotnie z małego domku, wybudowanego w miejscu, osłoniętem z trzech stron gęstemi krzewiastemi zaroślami tak, że było go widać tylko z tej strony, z której my nadjeżdżaliśmy. Przed domkiem spora przestrzeń była ogołocona z krzaków i okryta murawą; w pośrodku tego jakby dziedzińca stał koń Saxona, skubiąc sobie swobodnie nędzną trawę. To samo światło, które nas tutaj zwabiło, uderzyło pewno także wzrok zwierzęcia i przyciągnęło je nadzieją zdobycia owsa i wody. Saxon krząknął z zadowolenia i ująwszy swego wierzchowca za cugle, podszedł do drzwi samotnej siedziby.

XI.

O pustelniku i złotej skrzyni.

Silne żółte światło, które przyprowadziło nas do tego odosobnionego domu, wychodziło przez jedyną wąską szparę w drzwiach, służącą za pewien rodzaj niezbyt wygodnego okna. Gdy podeszliśmy do drzwi, światło zmieniło się raptownie na czerwone, a po chwili na zielone, przy którem nasze oblicza wydawały się okryte śmiertelną bladością; zwłaszcza surowe rysy Saxona nabrały dziwnie trupiego wyrazu. Równocześnie powonienie nasze uderzyła subtelna jadowita woń, zatruwająca powietrze dokoła. Te dziwne zjawiska w tak odludnem miejscu podziałały na zabobonny umysł starego żołnierza do tego stopnia, że stanął i niespokojnie obejrzał się na nas. Lecz zarówno Ruben jak i ja byliśmy zdecydowani nie ustępować przed niczem i przejść przez tę nową przygodę do końca, więc Saxon cofnął się nieco za nasze plecy i począł mruczeć pocichu jakieś egzorcyzmy. Podszedłszy do drzwi, zastukałem rękojeścią miecza i oznajmiłem głośno, że jesteśmy strudzonymi podróżnymi, poszukującymi schronienia na noc.

Pierwszym skutkiem moich słów był odgłos pospiesznej krzątaniny, brzęczenia kruszcu i zgrzytu zamykanych zamków. Potem szmery te ucichły i byłem już gotów zapukać drugi raz, gdy chrapliwy głos powitał nas z za drzwi.

— Niewiele tu się znajdzie miejsca na schronienie i skąpo prowiantów — mówił ów głos. — Ale o sześć mil stąd w Amesbury znajdziecie w „Cecil Arms“ wszystko, czego może potrzebować w podróży człowiek i koń.

— Nie, nie — przerwał Saxon, któremu wróciła cała zimna krew na dźwięk ludzkiego głosu — nie bardzo dwornie waść nas przyjmujesz. Jeden z naszych koni jest ochwacony, a żaden nie znajduje się w takim stanie, aby mógł iść do Amesbury. Prosimy tedy waści, abyś nam pozwolił przepędzić resztę nocy pod swym dachem.

Po tych słowach znów rozpoczęło się zgrzytanie zamków i hurgot odsuwanych rygli; wreszcie drzwi otwarły się powoli, ukazując nam osobę człowieka, z którym rozmawialiśmy.

Przy silnym blasku, padającym z za jego pleców, mogliśmy się przekonać, że mamy przed sobą człeka o poważnym wyglądzie z białą jak śnieg brodą i z twarzą, świadczącą o wysokim rozsądku i silnym charakterze. Wysokie, myślące czoło i ta powiewna biała broda nadawały mu pozory filozofa, lecz przenikliwe, błyszczące oczy, zakrzywiony, orli nos i prosta sprężysta figura, której ciężar wieku nie zdołał przygarbić, miały w sobie coś żołnierskiego. Górne maniery i bogaty aksamitny strój nieznajomego uderzały jaskrawą sprzecznością z tą ubogą chatką, która mu służyła za mieszkanie.

— Hm — mruknął, przyglądając się nam przenikliwie. — Dwaj z was są nieobyci z wojną, a trzeci — stary żołnierz. Ścigano was, jak widzę.

— Skąd waszmość to wiesz? — rzekł Saxon.

— Służyłem i ja swojego czasu. Stare mam oczy, ale nie tak słabe, aby nie poznać, że konie mają boki pobodzone ostrogami, a miecz tego młodego olbrzyma był używany do czegoś mniej niewinnego od krajania słoniny. Co do waszych potrzeb, to jakoś tam da im się zaradzić. Każdy prawdziwy żołnierz myśli przedewszystkiem o swoim koniu, uwiążcie je tedy, proszę, przed domem, bo niemasz tutaj służby, którąby was mogła wyręczyć.

Dziwna siedziba, do której zostaliśmy wprowadzeni, była zbudowana w ten sposób, że stanowiła przedłużenie pagórka, który osłaniał jej tylną część i w który częściowo wchodził sam budynek, tworząc długą, wąską izbę. Końce jej były pogrążone w mroku, a pośrodku płonęły rozżarzone węgle w piecyku, nad którym był zawieszony miedziany kociołek. Obok pieca stał długi stół, zastawiony pogiętemi dziwacznie szklanemi naczyniami, rurkami, miskami i mnóstwem innych narzędzi, których nazwy i sposób użycia były mi zupełnie nieznane. Długi szereg flaszek, zawierających różnobarwne płyny i proszki, stał na półce, nad nią zaś wisiała na ścianie druga półka, naładowana brunatnymi grzbietami książek. Prócz tego był drugi stół, zgruba ociosany, dwie szafy, kilka ław i duże płaty papieru na ścianach, pokryte dziwnemi figurami i symbolami, których znaczenia zgoła nie mogłem wyrozumieć. Szpetny odor, który poczuliśmy jeszcze na dworze, tutaj był wprost nieznośny i pochodził pozornie z pary, ulatującej z kotła.

— Oglądacie we mnie — rzekł gospodarz, kłaniając się dwornie, — ostatniego potomka starożytnego rodu. Jestem Sir Jacob Clancing of Snellaby Hall.

— Bodajeś dostał pypcia na języku, — mruknął Ruben, na szczęście tak cicho, że starzec go nie dosłyszał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zdań także w języku ruskim, a także regulamin nie powiada wyraźnie, kiedy te przedłożenia w języku polskim i ruskim mają być wygotowane.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Posłowie ruscy przy poszczególnych punktach domagali się odraczania dotyczących punktów do najbliższego posiedzenia z powodu braku tekstu ruskiego w przedłożeniach.

Przy pierwszym punkcie poseł Oleśnicki postawił wniosek, aby ten punkt z powodu braku tekstu ruskiego odroczyć. Wniosek upadł po wyjaśnieniach referenta Onyszkiewicza, który wskazał na opóźnienie w zwołaniu sejmu jako przyczynę opóźnienia druku. Zawarte w tym punkcie sprawozdania różnych departamentów wydziału za czas od 1 kwietnia 1908 do końca czerwca 1909 przekazano odpowiednim komisyom.

Przy następnym punkcie poseł Konstanty Lewicki ponowił wniosek odraczający. Hr. Leon Piniński zaznaczył na to, że zasadniczo zgodzili się także i ci posłowie, którzy głosowali przeciw wnioskowi posła Oleśnickiego, z jego stanowiskiem i są za ścisłem przestrzeganiem regulaminu. Ale przyjęcie wniosku jego uniemożliwiłoby obrady komisyjne i dlatego z praktycznych jedynie względów posłowie polscy sprzeciwili się wnioskowi posłów ruskich. Zresztą sprawozdania ruskie jutro lub za kilka dni będą w rękach posłów ruskich.

Przemawiało jeszcze kilku posłów ruskich; członek wydziału krajowego Onyszkiewicz zapewniał raz jeszcze, że żadnego lekceważenia praw języka ruskiego nie było.

Przy dalszym wniosku odraczającym posła Oleśnickiego zaznaczył poseł Merunowicz, że cel zasadniczy wniosków ruskich już został osiągnięty, bo wszyscy przyznali słuszność tego żądania, ale pod względem praktycznym trzeba chyba zawiesić całą działalność sejmu, a niestety sejm nie może sobie dowolnie wyznaczyć żadnego nowego czasu na swe obrady.

Marszałek usunął kilka następnych punktów porządku dziennego, ponieważ sprawozdania ruskie jutro już będą gotowe.

Także sprawozdanie o budżecie odesłano do komisyi budżetowej, po odrzuceniu wniosku odraczającego posła Oleśnickiego, który podniósł, że wniosek taki najwięcej jest uzasadniony przy tem, co stanowi nerw całej działalności sejmu, tj. przy budżecie krajowym. Poseł może wielu rzeczy nie znać, ale takiego posła, któryby budżetu nie przeczytał od deski do deski, niema.

Ks. Pastor: Pochlebca!

Poseł Oleśnicki: Jeżeli poprzednie wnioski motywowałem głównie interesem narodowym, to tu oprócz tego przemawia jeszcze ściśle interes realny posła sejmowego, interes współdziałania wszystkich członków Izby w ważnej sprawie, jaką przedstawia budżet.

Po przekazaniu sprawozdania o budżecie komisyi budżetowej, zaznaczył marszałek, że ze względu na spóźnioną porę i w nadziei, że czas rzecz łagodzi i zmienia, przystępuje do zamknięcia posiedzenia i wyznaczenia następnego na sobotę na godz. 10 rano.

Poseł Oleśnicki woła: Wnioski nagłe!

Marszałek: Zwracam uwagę, że regulamin pozostawia to uznaniu marszałka. Regulamin ma tę dobrą stronę, że trzeba wszystkie jego paragrafy stosować; dla każdego tam jest cukierek.

Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Konferencya prezesów klubów.

Lwów. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, na które Rusini nie przybyli. Zajmowano się sprawą druków ruskich i omawiano nowy projekt finansowy rządu odnośnie do Galicyi. W sprawie tej uchwalono zgłosić wniosek nagły, którego tenor ma być ułożony wspólnie przez przewodniczących klubów.

O reformę wyborczą.

Lwów. Wczoraj po południu udała się do marszałka deputacya narodowo-demokratyczna. Imieniem deputacyi przemawiał poseł Adam i radny miasta Neuman, którzy prosili marszałka, aby przyczynił się do jaknajszybszego załatwienia reformy wyborczej do sejmu na podstawie 4-przymiotnikowego prawa głosowania. Przemawiali następnie poseł Zamorski i włościanin Drewniak.

Marszałek w odpowiedzi zapewnił, że kwestya reformy wyborczej jest przez cały sejm przychylnie traktowaną; marszałek wyraził nadzieję, że posłowie stronnictwa narodowo-demokratycznego staną w tej sprawie na gruncie życia praktycznego i stosunków, z którymi liczyć się należy.

Olbrzymi pożar w Borysławiu.

Borysław, 16 września.

Dziś wydarzyła się tu katastrofa, która przewyższa wszystkie dotychczasowe. O godzinie 9 rano w Bani Kotowskiej zapalił się zbiornik ropy, należący do galic. Tow. transportu i magazynowania ropy, o pojemności 1000 cystern. O ile tutaj przypuszczają, **ogień został podłożony.** Na razie ogień zlokalizowano.

O godz. 12 w południe zawalił się dach zbiornika, który w tej chwili **eksplodował z ogromnym hukiem, a płonąca ropa rozlała się** na stoku góry, na której stoi zbiornik. Płonące fale płynęły szybko wstronę położonych w niewielkiej odległeści domów mieszkańców Bani Kotowskiej. Powstał olbrzymi popłoch. Kobiety mdlały z przerażenia.

Od pierwszego zbiornika zapalił się sąsiedni zbiornik, również po brzegi wypełniony i **wśród strasznego huku eksplodował** o godz. $4^3/_4$ po południu. Chyżość rozlewającej się płonącej ropy była tak wielką, że **ofiarą padło kilkanaście osób,** ciężko poparzonych. Prawdopodobnie także **kilka osób zginęło.**

Przy płonących zbiornikach zebrało się wiele ludzi. Ani ze strony władz górniczych, ani ze strony przedsiębiorców nie zainicyowano żadnej akcyi ratunkowej ani ochronnej. Starostwo było zupełnie bezczynne, z powodu czego panuje ogólne oburzenie.

O godzinie $5^1/_2$ po południu **eksplodował trzeci zbiornik.**

Obecnie ropa ogromnymi potokami płynie ku wsi, której domy są bezpośrednio zagrożone. Ratunek wobec braku robotników był prawie niemożliwy, z powodu bowiem święta żydowskiego, niema robotników ziemnych, którzy są specyalistami w sypaniu wałów ochronnych.

Wreszcie zarekwirowano robotników ziemnych, zajętych przy budowie zbiorników i przy pomocy sprowadzonych wczoraj żandarmów poczęto sypać wały od strony wsi. Robotnicy natrafili jednak w tem na **opór ze strony chłopów, którzy z siekierami w ręku nie chcieli dopuścić robotników do akcyi ratunkowej,** prawdopodobnie bowiem spodziewali się z powodu pożaru odszkodowania.

Starostwo przysłało o godz. 7 wieczorem 20 żandarmów.

Dotąd spłonęło 8 domów. Ofiary w ludziach mają być bardzo liczne. Obecnie — godz. 11 wieczór — **płoną 4 zbiorniki,** razem **o pojemności do 3000 cystern.**

Mieszkańcy Bani Kotowskiej ledwo zdołali ujść z życiem.

Koło godz. 11 wieczór przybyli z Przemyśla pionierzy.

Jeśli ogień dalej się będzie rozszerzał w podobnem tempie, jak dotąd, nie jest wykluczonem, że może się przerzucić na Drohobycz.

Wszystkie płonące zbiorniki ubezpieczone były w jednem z Towarzystw angielskich. Straty wynoszą dotychczas około pół miliona koron.

* * *

Komunikat urzędowy.

Borysław, 17. września. (C. k. Biuro koresp.) Jak się zdaje, z powodu braku nadzoru przy budowie zbiorników, wybuchł wczoraj przedpołudniem pożar w zbiorniku w Bani Kotowskiej, będącym własnością gal. tow. transportu i magazynowania ropy, który rozszerzył się także na inne sąsiednie zbiorniki. **Spłonęły zupełnie trzy zbiorniki,** co przedstawia **szkodę około 250.000 K.** Nadto w kilku jeszcze rezerwoarach zajęły się zapasy ropy, nie wypaliły się jednak, tak że tu szkoda jest stosunkowo nieznaczna. Pastwą płomieni padło również **12 chałup,** co szacują na **50.000 K.** O ile dotąd wiadomo, nie zginął nikt. Jeden tylko robotnik, którego nazwiska dotąd nie zbadano i który nie zgłosił się w szpitalu, odniósł poparzenia i potłuczenia. Starostwo zarządziło dochodzenia celem najdokładniejszego zbadania, czy są jeszcze jakie ofiary katastrofy i jak przedstawiają się odniesione przy pożarze poparzenia.

Do godziny 4 po południu zdawało się, że katastrofa ograniczy się do wypalenia się jednego zbiornika. Dopiero po godzinie 4-ej silny strumień ropy, wskutek zawalenia się dachu przepłynął przez wały, zresztą nienaruszone. Wskutek tego ogień rzucił się także na sąsiednie zbiorniki.

Do akcyi ratunkowej nie można było użyć z powodu świąt izraelickich robotników żydowskich. Dopiero z sąsiednich kopalń wosku Szumskiego i z budowy zbiorników inż. Wirstleina, przedsiębiorstw inż. Szczepanowskiego i tow. karpackiego udało się zebrać około 150 robotników i z nimi rozpocząć sypanie wałów ochronnych. Na telegraficzną rekwizycyę przybył dziś o godz. 5 rano silny oddział pionierów. Pionierzy zostaną na miejscu, dopóki zupełnie nie minie niebezpieczeństwo. Wobec obecnego stanu pożaru jest nadzieja, że w ciągu dnia jutrzejszego uda się ostatecznie zapobiedz dalszym następstwom katastrofy.

Groźna sytuacya.

Borysław. Sytuacya bardzo groźna, mimo ulewnego deszczu, który wczoraj padał. Pobliskie zbiorniki mogą eksplodować. Ludność w ogromnym popłochu opuszcza zagrożone miejsca. Przyczyna pożaru jeszcze nie wyjaśniona.

Z sali sądowej.

Proces Gwizdaka.

Kraków, 17 września.

Na wczorajszej rozprawie po przerwie przystąpiono do odczytania zeznań i przesłuchania świadków. Odczytano zeznania p. Leonii Horodyskiej, opisujące szczegółowo kradzieże w jej domu w Kolendzianach w latach 1905 i 1907, dalej zeznania p. Jadwigi Mizerskiej, Ludwika Horodyskiego i Leona Horodyskiego, który wśród zabranych Gwizdakowi rzeczy rozeznał swoje.

Świadkowie.

Następnie zeznawał świadek Meisner, ogrodnik u p. Horodyskiej. Świadek opowiada szczegóły kradzieży w Kolendzianach dnia 13 maja 1907 r. Zbudzony w nocy hałasem we dworze, wyszedłszy na strych, spostrzegł umykającego dachem mężczyznę, który skoczył do ogrodu i usiłował uciec. Świadkowi udało się zbiega przytrzymać. Był to Malinowski. Świadek odebrał mu pakunek, w którym znajdowało się obok licznych skradzionych przedmiotów, także kilka wytrychów i pilek stalowych. Świadek trzymał Gwizdaka za ubranie, ten jednak wyrwawszy się, w samej bieliznie uciekł.

Dalej zeznaje świadek p. Edward Wojnarowicz, dyrektor Tow. zaliczkowego. Podaje szczegóły kradzieży, dokonanej w jego mieszkaniu w Krakowie w dniach między 16 a 20 lipca z. r. Złodziej dostał się w czasie nieobecności świadka oknem do mieszkania i splądrował je, zabierając rzeczy w łącznej wartości 428 K. Poszkodowany w przedłożonych mu rzeczach Gwizdaka poznaje swoją własność.

Świadek Andrzej Oleś, buchalter gazowni miejskiej, zeznaje w sprawie kradzieży w jego mieszkaniu przy ulicy Zacisze 5. Szkodę ocenia na przeszło 1000 K, kilka przedmiotów swoich poznał wśród rzeczy oskarżonego.

Świadek Wanda Olesiowa, żona poprzedniego, opowiada szczegółowo, w jakim stanie zastała mieszkanie swe po kradzieży. Złodziej spustoszył całe mieszkanie, zabierając wiele rzeczy, a miał zamiar unieść jeszcze resztę, gdyż świadek zauważył dwie wielkie poszwy, przygotowane do spakowania rzeczy już posortowanych przez złodzieja w pokoju jadalnym. Według przekonania świadka, złodziej musiał kilka dni w czasie plądrowania mieszkać w jej mieszkaniu. Mieszkanie dozorowała w czasie wyjazdu pp. Olesiów ich kuzynka, która też kradzież spostrzegła.

Na wniosek prokuratora postanowiono wezwać na dzień dzisiejszy p. Zamorską, kuzynkę pp. Olesiów i p. Lipińską, która mieszkając w tym domu, miała spostrzedz w dniach kradzieży jakiegoś mężczyznę, wychodzącego z pokoju pp. Olesiów.

Nastąpiło oddawanie rzeczy skradzionych właścicielom „za zgodą oskarżonego", po czem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Drugi dzień rozprawy.

Dziś rozprawa ściągnęła daleko liczniejszą niż wczoraj publiczność. Gwizdak w dalszym ciągu zachowuje się apatycznie; widocznie należy to do jego systemu obrony, polegającego na symulowaniu obłąkania.

Obrońca postawił wniosek, aby z gminy Ludwinów zażądać poświadczenia, że w r. 1908 mieszkał tam niejaki Zawiślocki.

Prokurator zgadza się na ten wniosek z tem, aby Gwizdaka posłano pod opieką do Ludwinowa, żeby wskazał dom, w którym ów Z. mieszkał.

Następnie odbywało się

przesłuchanie świadków.

Hr. August Wodzicki, u którego Gwizdak w r. 1907 służył w Woli Duchackiej. Zauważyć należy, że hr. W. dopuścił Gwizdaka do wielkiej poufałości, spacerował z nim po Rynku krakowskim itd. Świadek zeznaje, że zajął się Gwizdakiem, wyrobił mu posadę na poczcie i dopomógł do złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej.

Przew.: Jak się Gwizdak za to wywdzięczył?

Świadek: Nie mogę się na niego uskarżać.

Przew.: A przecież zabrał coś „na pamiątkę".

Świadek: Szkoda o tem mówić; wziął drobiazgów może za 10 K.

Prokurator: Co Gwizdak robił, gdy po wystąpieniu z poczty pan go napowrót przyjął?

Świadek: W dzień służył, a w nocy chodził do Krakowa „na naukę".

Prok.: Tak, on się co noc „uczył". (Wesołość). Co było po zdaniu egzaminu?

Świadek: Gwizdak pokazał mi świadectwo...

Prok.: Nawet świadectwo pokazał?

Świadek: Chciałem mu wyrobić posadę marszałka u ks. Ponińskiego, ale Gwizdak nie chciał, mówiąc, że chce zostać agentem policyi. (Wesołość).

Prok.: Czy Gwizdak pisał do pana z więzienia?

Świadek: Pisał raz, gdy udawał waryata, a drugi raz list, który przekładam.

List Gwizdaka.

Po przesłuchaniu hr. Wodzickiej, która również bardzo Gwizdaka chwali, odczytano list, który Gwizdak potrafił przemycić z więzienia. Gwizdak przeczy, jakoby on ten list pisał.

List ten opiewa: „Los, który tyle cierni mi rzucił na drogę życia, nie oszczędził mi i teraz zmartwień. Losu nie poprawiłem, a zostały zgryzoty i smutki, tak że obecnie JW. Państwo ze wzgardą mnie wspominają jak potępieńca. Z pokorą przyjmuję ten cios, lecz nie tyle jestem winien, bo tylko brałem do sprzedaży kradzione rzeczy. Proszę zachować o mnie życzliwe wspomnienie. Dobrze, że JWPani hrabina nie wspominała o tem, że miałem u niej pieniądze na przechowaniu; źle, że p. hrabia mówił, iż byliśmy w restauracyi; proszę powiedzieć, iż za uśługi p. hrabia zapłacił mi kieliszek wódki, po co się kompromitować... Ucałowanie rączek zasyła wdzięczny *Jan*".

Przewodniczący: Co pan na ten list, panie Gwizdak?

Gwizdak: A nic, ja go nie pisałem.

Dalsi świadkowie pp. Zarnowiecka, Lipińska, Dobrzańska i Jasińska opowiadają o kradzieżach u nich w r. 1908 spełnionych, poznają swe rzeczy, które przewodniczący każe im wydać.

O godz. $11^1/_2$ zarządzono pauzę.

KRONIKA.

Kraków, 17 września.

Tego jeszcze nie było! W burżuazyjnej prasie galicyjskiej wielokrotnie można znaleźć rzeczy wprost zdumiewające, ale czegoś podobnego do niedawnego hymnu lwowskiego „Przeglądu" na cześć Austryi — jeszcze nie spotykaliśmy! Pan Masłowski w upojeniu czarno-żółtem dochodzi do jakiejś białej gorączki. Prosimy odczytać choćby tę tyradę:

„Przez lat kilkaset budowali Austryę Niemcy, łożyli swą pracę, swe zdrowie i życie, tworzyli tę monarchię wspaniałą wytrwałością i zbudowali kunsztowny gmach państwowy, wywołujący słuszny zachwyt we wszystkich politykach i socyologach, a głęboki szacunek dla jego budowniczych. Na całej kuli ziemskiej niema gmachu politycznego, tak misternie skonstruowanego, o tak przepięknych liniach architektonicznych, o tak misternej i tak wysoce skomplikowanej budowie. Popatrzcie na wszystkie państwa w Europie, czy w innych części świata, a zobaczycie najczęściej albo proste, ordynarne bryły jednonarodowe, albo wielkie despocye ogromnym ciężarem masy bezwładnej przygniatające małe narody (Rosya), lub wreszcie biurokracyę wojskową, trzymającą na zwięzi aspiracye leniwych i rozlenionych gorącym klimatem milionowych ludów (Anglia w Indyach). Ale takiej konstrukcyi cudownej, takiej przepięknej katedry filigranowej, a równocześnie jednak potężnie silnej, złożonej z ludów swobodnych i inteligentnych, namiętnie niemal o drobiazgi ze sobą walczących, ale równocześnie gorącą miłością kochających całość swego państwa, całość uzmysłowioną jedynie w jego dynastyi i w jego nazwie, bo nawet nie mającą wspólnego języka, ani wspólnej religii — takiej cudnej katedry jak Austrya, niema drugiej na kuli ziemskiej. Każdy rozumny socyolog, gdziekolwiek mieszka i do jakiegokolwiek narodu należy, wysyła gorące życzenie pod adresem Austryi, aby żyła jak najdłużej, w całą wieczność i utrzymywała w tej przedziwnie pięknej konstrukcyi ten najwyższy wytwór polityczny ducha ludzkiego".

Nowiny krakowskie.

Walka z drożyzną. W czwartek wieczorem odbyło się w Dębnikach zgromadzenie publiczne, poświęcone trzem ważnym sprawom życia publicznego. O znaczeniu stowarzyszeń spożywczych w ruchu robotniczym mówił tow. Kwiatek, zachęcając przytaczaniem wzorów rozwoju akcyi współdzielczej za granicą do energiczniejszego popierania naszych spółek spożywczych. Następnie tow. dr Krzysztoń w wyczerpującym referacie przedstawił opłakaną gospodarkę kuryalnego sejmu galicyjskiego, nawołując do niezłomnej walki o reformę wyborczą na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Wreszcie tow. Klemensiewicz przy natężonem zainteresowaniu zgromadzonych robotników i robotnic mówił o niesłychanej drożyźnie mieszkaniowej w Dębnikach, popierając całym szeregiem oburzających wprost przykładów lichwy mieszkaniowej konieczność obronnej akcyi lokatorów. Postanowiono za tydzień odbyć ponowne zgromadzenie dla specyalnego omówienia sprawy lokatorów i dla wybrania komitetu.

Równocześnie w Czarnej Wsi odbyło się pierwsze zgromadzenie publiczne w sprawie drożyzny mieszkaniowej i akcyi lokatorów. Referował tow. dr Kapellner, który omówił również znaczenie robotniczych stowarzyszeń spożywczych. Po dyskusyi zgromadzeni wybrali komitet lokatorów dla walki obronnej z lichwą mieszkaniową. Komitet urzęduje w lokalu czarnowiejskiej Czytelni Robotniczej.

Karambol kolejowy. Dyrekcya kolei komunikuje: Na pociąg osobowy, wychodzący z Krakowa o godz. 11 min. 52 w nocy do Nowego Sącza, najechała w Podgórzu-Płaszowie dzisiejszej nocy lokomotywa, odbierająca ten pociąg do dalszego prowadzenia, przez nieostrożność tak silnie, iż nastąpiło silniejsze wstrząśnienie pociągu, skutkiem którego jeden konduktor kolejowy i jeden podróżny doznali lekkich obrażeń. Nadto zgłosiło się pięciu podróżnych i jeden konduktor pocztowy jako uszkodzeni; udali się jednak w dalszą podróż tym samym pociągiem. Dochodzenie w toku.

Organizacya metalowców w Krakowie urządza w sobotę 18 b. m. pierwszą wielką zabawę w salach Związku stow. rob. (Wiślna 5) o godz. 8 wieczór.

Handlarz żywego towaru z Ameryki. Przed kilkunastu dniami przyjechał Józef Pawelczak, zwany też Kowalczyk i Młynarczyk, właściciel „saloonu" w Chicago do Czarnego Dunajca. Tu dowiedział się, że 18-letnia Salcia Sturm chce jechać do Ameryki i że nawet dostała już od siostry kartę okrętową. Namówił ją, żeby z nim jechała, gdyż bez opieki nie pozwolą jej wylądować. Zawiózł dziewczynę do Dębnik, gdzie umieścił ją u pewnego urzędnika kolejowego, który wydawał ją za swą córkę i kupił dla niej u „Austro-Americana" kartę kolejową.

Tymczasem rodzice Sturmówny dowiedziawszy się o jej miejscu pobytu, zawiadomili policyę krakowską, która dziewczynę odebrała i odesłała rodzicom. Pawelczak, niezrażony tem niepowodzeniem, pojechał powtórnie do Czarnego Dunajca, ale tu aresztowano go.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Piątek: „Lilla Weneda".
Sobota: „Wielkie bractwo", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (syna).
Niedziela: „Wielkie bractwo".
Poniedziałek: „Osiołkowi w żłoby dano".
Wtorek: „Wielkie bractwo".
Środa: „Zemsta" (popularne).
Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano".
Piątek: „Wielkie bractwo".
Sobota: „Judyta", tragedya w 5 aktach Fryderyka Hebbla.
Niedziela: „Judyta".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Piątek: „Zazdrosna żona".
Sobota: „Zazdrosna żona".
Niedziela o godz. 4 po południu: „Mazepa".
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Posłaniec 6666".

Ze świata.

Potajemna probiernia złota. W Warszawie od dłuższego czasu zauważono stałe zmniejszanie się frekwencyi złotników w izbie probierczej, a natomiast na rynku jubilerskim znajdowano coraz więcej wyrobów złotych z fałszywem oznaczeniem próby. Śledząc złotników, policya wpadła wkońcu na trop potajemnej probierni. Dokonała znienacka rewizyi w mieszkaniu niejakiego Mińskiego przy ul. Złotej 50 i znalazła tam bardzo wielką liczbę stempli do wybijania próby na wyrobach złotych. Jednocześnie dokonano rewizyi w domu pod L. 12 przy ul. Pawiej, gdzie Miński posiadał potajemny warsztat, tam wyrabiał stemple i odbijał klientom swym próby. Ogółem znaleziono kilkadziesiąt stempli 56^0, 84^0 i 94^0 oraz różne pomocnicze narzędzia probiercze. Wzięty na śledztwo Miński wskazał kilkunastu swych klientów-złotników, którzy bądź nabyli u niego stemple do wybijania prób, bądź którym on na ich wyrobach jubilerskich wybijał próby.

Wiele kompromitującego materyału dodały księgi handlowe i rachunki. Ogółem dotychczas aresztowano 18 osób, trudniących się tym procederem.

Dokonane w całem mieście rewizye u złotników wywarły wielkie zamieszanie wśród wielu drobnych złotników i jubilerów, uprawiających podrabianie próby złota. Spodziewany jest cały szereg dalszych aresztowań. Założyciel „prywatnej" probierni — jak mówią — w ciągu kilku lat dorobił się fortuny.

SEJMY KRAJOWE.

Wiedeń. Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmów w Zadarze, Bregencyi, Salcburgu i Gracu. Budżet, przedłożony sejmowi styryjskiemu, wykazuje deficyt 15·5 miliona koron.

Antysemici wiedeńscy za pogwałceniem Czechów.

Socyalni demokraci w obronie praw mniejszości narodowych.

Wiedeń. Wczoraj po południu nastąpiło otwarcie sejmu dolno-austryackiego przemówieniem marszałka ks. Liechtensteina.

Poseł dr Lueger imieniem partyi chrześcijańsko-socyalnej, bar. Freudenthal imieniem wielkiej własności, poseł Hofbauer imieniem niemiecko-narodowego związku zgłosili wniosek nagły, wyrażający najgłębsze ubolewanie, że uchwalona w styczniu b. r. ustawa w sprawie języka wykładowego niemieckiego w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych w Dolnej Austryi (t. zw. lex Kolisko-Axmann) nie otrzymała sankcyi. Wniosek ten wzywa prezydyum sejmu, aby u członków rządu poczyniło kroki dla natychmiastowego przedłożenia tej ustawy do sankcyi, ewentualnie do domagania się od rządu wyjaśnienia, z jakich przyczyn sankcya nie nastąpiła.

Poseł dr Lueger, który znowu przyszedł do siebie, zjawił się w sejmie, uzasadnił nagłość wniosku i wywodził, że jest niezrozumiałem, dlaczego rząd nie powiada, z jakich przyczyn ustawy nie przedkłada do sankcyi. Przez tę politykę strusią popiera się tylko te żywioły, które przyczyniają się do tego, że przychodzi do demonstracyj ulicznych. My w Austryi chcemy zostać Niemcami, nie chcemy innych krzywdzić, ale nie chcemy też zrzec się naszych praw. Chcemy wszelkimi środkami dozwolonymi konstytucyą utrzymać i bronić pod każdym warunkiem charakteru własnej ojczyzny i będziemy dosyć silni, aby wolę naszą przeprowadzić.

Mowca zapytuje, czy ustawa będzie sankcyonowaną, czy nie. Chcemy wiedzieć prawdę, aby módz się odpowiednio do tego zastosować. (Oklaski).

Nagłość wniosku została następnie wszystkimi głosami przeciw 5 głosom socyalistów przyjętą wśród żywych oklasków większości i protestów ze strony socyalistów.

Tow. poseł Seitz w dyskusyi nad meritum kwestyonuje kompetencyę sejmu w tej sprawie, ponieważ do szkół publicznych zaliczają się także gimnazya i uniwersytety. Z tą ustawą walka narodowa dopiero wybuchnie na całej linii, ponieważ w ten sam sposób także sejm Czech i Słoweńcy w Krainie taką ustawę przeciw Niemcom uchwalą. Chrześcijańsko-społeczni albo muszą przejść do opozycyi, albo odstąpić od żądania sankcyonowania ustawy. Większość sejmu zgłosiła ten wniosek tylko pod naciskiem demonstracyi ulicznej. Socyaliści mają odwagę wystąpić przeciw nagłości a przy głosowaniu nad meritum nie wezmą udziału.

Pos. Hofbauer przyłączył się do wywodów Luegera i oświadczył, że Niemcy wyciągną konsekwencyę z odmowy sankcyonowania ustawy Kolisko-Axmann.

Tow. poseł dr Renner sądzi, że nie jest rozumnem członków mniejszości narodowej w Dolnej Austryi w ten sposób traktować, ponieważ przez to naraża się na niebezpieczeństwo mniejszości niemieckie w innych krajach.

Pos. Gessmann polemizuje z wywodami posłów Seitza i Rennera. Odpiera także zarzut, jakoby chrześcijańsko-społeczni nie byli gorliwymi Niemcami. Nie można porównywać Niemców w Czechach z Czechami w Wiedniu; Czesi w Wiedniu są tylko przybyszami.

Rektor uniwersytetu Swoboda oświadcza, że czuje się zobowiązanym głosować za lex Kolisko-Axmann, ponieważ nie widzi w niej tendencyi wrogiej dla innej narodowości i chodzi tylko o utrzymanie historycznego niemieckiego charakteru Dolnej Austryi.

Po przemowach posłów Axmanna, Bielohlawka i Luegera także meritum wniosku zostało przyjęte. Socyaliści wstrzymali się od głosowania.

Wiedeń. Członkowie chrześcijańsko-społecznego stronnictwa w radzie państwa i sejmie odbyli wspólną naradę, na której uchwalono rezolucyę oświadczającą się stanowczo przeciw żądaniu Węgier o podjęcie wypłat gotówką, jakoteż przeciw jakimkolwiek koncesyom na polu wojskowem. Rezolucya zastrzega się także przeciw jednostronnym pretensyom co do prawnopaństwowego stanowiska Węgier w Bośni. W końcu wyraża rezolucya przekonanie, że zażalenia wniesione do trybunału administracyjnego w sprawie zamknięcia szkół Komeńskiego i wolnej szkoły nie będą uwzględnione.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu członkowie sejmu dolno-austryackiego odbyli przed posiedzeniem naradę. W ciągu narady posłowie chrześcijańsko-socyalni oświadczyli stanowczo, że postanowili bronić narodowych interesów Niemców w Dolnej Austryi z całym naciskiem. Uchwalono, aby stronnictwa niemieckie burżuazyjne sejmu w połączeniu z posłami do parlamentu utworzyły niemiecką radę narodową dla Dolnej Austryi.

Wiedeń. Burmistrz dr Lueger, który onegdaj wrócił z Lovrany, wczoraj przewodniczył przez 4 godziny na zgromadzeniu partyi chrześcijańsko socyalnej. Nagle jednakże zasłabł i musiał powrócić do domu i położyć się do łóżka. Wkrótce przecież stan jego się polepszył.

Awantury narodowe w sejmach: styryjskim i dalmackim.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po przemówieniu namiestnika poseł Koroszec oświadczył wśród żywych protestów na ławach niemieckich naprzód w języku słoweńskim, a potem po niemiecku, że Słoweńcy za konieczne uważają, aby przy otwarciu sejmu namiestnik posługiwał się obu językami celem zaznaczenia dwujęzycznego charakteru kraju. (Przerywania na ławach niemieckich). Namiestnik i marszałek jednakże przemawiali tylko po niemiecku. Klub słoweński protestuje przeciw temu i oświadcza, że odrzuca od siebie odpowiedzialność za następstwa nieuwzględniania w sejmie języka słoweńskiego. (Śmiechy na ławach niemieckich; rozmaite wykrzykniki; brawa u Słoweńców).

Zadar. Gdy namiestnik przy zagajeniu sejmu powtórzył swe przemówienie także po włosku, część posłów chorwackich podniosła wrzawę, która tak długo trwała, aż namiestnik mowę skończył. Włosi protestowali żywo przeciw temu postąpieniu Chorwatów.

Straszna katastrofa budowlana.

1 robotnik zabity, 3 rannych.

Kraków, 17 września.

Dziś w południe, na kilka minut przed godz. 12 wydarzyła się w Piaskach za rogatką grzegórzecką katastrofa budowlana: **zawalił się sufit budującej się kamienicy i przywalił czterech robotników.**

Ponieważ oprócz tych czterech nie pracował tam nikt więcej, przeto dopiero sąsiedzi, zwabieni trzaskiem, dali znać do pogotowia ratunkowego.

Zaraz przybyła na miejsce karetka pogotowia, a po chwili straż pożarna i druga karetka pogotowia.

Wydobyto z pod gruzów przywalonych robotników, z których jeden był już nieżywym; ten był tak przysypany, że go kilofami musiano odgrzebywać.

Ofiary.

Zabity był ślusarzem, ranni są murarzami.

1) Stanisław Sikora, lat 24, ślusarz z fabryki Muranyi'ego, zamieszkały w Podgórzu, został z pod gruzów wydobyty już martwy. Wszelkie próby docucenia go pozostały bezskuteczne.

2) Józef Zieliński, lat 39, z Dębnik; poraniony, prawa ręka stłuczona, prawe ramię wywichnięte.

3) Eugeniusz Rybicki lat 28, z Podgórza; skóra zdarta na lewem podudziu, kilka ran tłuczonych na głowie.

4) Rudolf Zaczyński, lat 17; cztery rany tłuczone na głowie, oba przedramiona potłuczone i pokaleczone; lewe oko uległo silnemu urazowi wskutek zasypania piaskiem.

W akcyi ratunkowej

wzięło udział także dobrowolnie kilku medyków wraz z dyżurnymi pogotowia. Rannych opatrzono i przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Przyczyny katastrofy

i kto jest za nią odpowiedzialny, nie zdołaliśmy jeszcze sprawdzić z powodu krótkości czasu. Jutro napiszemy o tem.

Przegląd społeczny.

Strejk introligatorów w Mor. Ostrawie, Przywozie, Witkowicach i okolicy wybuchł z powodu cennika. Strejkuje 35 robotników, a pracuje trzech łamistrejków.

Introligatorzy wstrzymać się powinni z przyjazdem do Mor. Ostrawy i okolicy aż do odwołania.

TELEGRAMY

z dnia 17 września.

Trzęsienie ziemi.

Wiedeń. Aparaty seismograficzne zaznaczyły trzęsienie ziemi, które dziś o północy odczuto w Glognitz, 70—80 klm. od Wiednia.

Napad na pociąg.

Kalkuta. Wczoraj rzucono **bombę na pociąg** osobowy, wiozący 1½ miliona rupij; jeden wagon uszkodzony, z ludzi nikt nie jest ranny. Przypuszczają, że był to zamach rabunkowy.

Ruch kolejarzy francuskich.

Paryż. Związek zawodowy kolejarzy francuskich uchwalił rozpocząć w całej Francyi kampanię agitacyjną w celu uzyskania podwyższenia płac.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zebranie partyjne** odbędzie się w niedzielę 19 września w Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. Ze względu na ważność spraw prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Pierwszą jesienną pohulankę** urządzą grupa metalowców w Krakowie w sobotę 18 b. m. o godz. 8 wieczorem w salach Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Wiślna 5, I. p.). Muzyka. Tombola. Poczta. Niespodzianki. Wstęp 70 h.

* **Zabawa w Podgórzu.** Stowarzyszenia robotnicze w Podgórzu urządzają w sobotę 18 września b. r. wielką zabawę taneczną z nader urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp dla pań 50 h, dla panów 60 h. Dochód przeznaczony na wydział oświatowy w Podgórzu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy mi okazali współczucie i wzięli udział w pogrzebie ś. p. mego męża, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Julia Żurkowa.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.